

K.Min. V. 198
S.G. X'01-oprac. podst.

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl, www.zawacka.pl

MEMORIAL
Generał Marii Wittek



PWK AK
Lwów

†† 1961

JAMIOŁKOWSKA
WANDA

ps. „Weronika”

1 123/WST

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — JAMIOŁKOWSKA.....

Wanda.....

..... 1231WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie — (patrz pkt II)

I/1. RELACJA WŁAŚCIWA

- wspomnienie R. Soji - Jzyckiej o W. Jamiotkowskiej, mps, k. 2, s. 1-2
- relacja R. Soji - Jzyckiej o W. Jamiotkowskiej, mps, k. 1, s. 3
- j.w., mps, k. 1, s. 4
- relacja H. Kobernickiej o W. Jamiotkowskiej, rkps (oryg.), k. 2, s. 5-8
- wspomnienie H. Kobernickiej o W. Jamiotkowskiej, mps, k. 1, s. 9
- biogram W. Jamiotkowskiej, mps, k. 1, s. 10
- notatka o W. Jamiotkowskiej, mps, k. 1, s. 11



..Malutka osóbką, oczęta jasne
I usta w podkówkę wygięte, krasne,
Gdy opowiada nam o światlicy,
To oczka spuszcza i nigdy nie krzye

Już wszyscy poznają osobę całą.
Co wykład przerywa dygresją małą.
Trąbkę wyciąga, na alarm wzywa
I wszystkie miłe marzenia przerywa-
Płosenka z obozu PWK.

Wspomnienie o p. Wandzie Jamiołkowskiej.

Niepokaźna, drobna, szczupła osoba o bladej cerze i bystrych stalowych oczach. Fryzura gładka z przedziałkiem, jak u grzecznej pensjonarki. Na ulicy ruchy spokojne. Przesuwała się szybko nie zwracając uwagi-konspiracyjnie. Tę niepokaźną osobę pokazano mi w światlicy jako komendantkę okręgu PWK. Potem była komendantką obozu szkoleniowego, w którym brałam udział. Nie wiem czy do wybuchu wojny rozmawiałam z nią. Otaczała ją aurą zdumienia i jakby lęku.

Byłam dumna, gdy w 1942r. postarała się o przeniesienie mnie do obszaru lwowskiego WSK jako jej sekretarkę i łączniczkę.

Obcując z nią codziennie nigdy nie mogłam zgłębić tego wielkiego ducha w tym niskim ciele. Nie było to zadurzenie dziewczyny w starszej przełożonej. Byłam już wtedy dojrzałą osobą: trzeci rok wojny, praca w konspiracji, trzeźwość spojrzenia na świat i rzeczywistość okupacyjna.

P. Wanda/Paulina/ codzien s pokojnym, cichym głosem wydawała mi swoje polecenia. Czasem były trudne, ale nie ważyłam się nigdy o tym powiedzieć, a tym bardziej nie wykonać.

Nigdy nie zaniedbywała zasad konspiracji: wiedziałam, że ma skrytkę w swoim pokoju. Gdy ją potrzebowała otworzyć wypraszała mnie bezapelacyjnie.

Nigdy nie widziałam jej z generowanej, lub podnieconej, choć miała ku temu powody.

Jedyną jej namiętnością były papierosy.

Pracowała bardzo intensywnie. Odbywała wiele spotkań zarówno ze strony władc nadrzędnych, jak i zwerbowanymi do pracy kobietami.

Kilkaście razy miałam okazję rozmawiania z oficerami, którzy z nią konferowali. Byli zafascynowani jej osobowością, kompetencją i fachowością. Nie dali respektu jaki w nich budziła.

Byłam pod urokiem i zupełną fascynacją jej osobowością. Drugiego takiego człowieka nie spotkałam w życiu. Nigdy w życiu nie pracowałam tak wydajnie. Jej spokój, pewność siebie umożliwiły mi przetrwanie trudnych lat wojny. Będąc w zasięgu jej działania nie czułam się zagrożona.

Swoją dezaprobatę wyrażała krótko, spokojnie i prosto, nigdy do niej nie wracała. W pracy była nadzwyczaj wymagająca, lecz nie czuło się tego przymusu, gdyż sama była wzorem pracowitości.

Mimo stałego kontaktu z nią nigdy się z nią nie spoufalizowałam: nie wiedziałam o niej osobiście, o jej sprawach codziennych i życiowych. Dystans przełożony-podwładny był stale zachowany, nigdy nie został stepiony.

Widziałam i byłyśmy kilkakrotnie w obozach, które mogły się skończyć w najlepszym razie robotami w Niemczech, a w najgorszym uwięzieniem.

Nie traciła zimnej krwi, kierowała mną i sobą, mając fałszywe papiery osobiste, w torbie kompromitującą biblię.

Nigdy źle się nie wyrażała o nikim. Wzmiankę o kimś, kogo nie darzyła zbyt dużym zaufaniem przemilczała.

Zawsze mieszkała sama. Do jej mieszkania wchodziłam w sposób z góry ustalony i często zmieniany.

Miała nieprześcigny umysł, stale studiowała, choć rzadko mogłam zerknąć co czyta. Jej zdrowy rozsądek zaskakiwał mnie i wielu. Talent psychologiczny i intuicja pozwalały na kierowanie ludźmi niezawodnie. Po krótkiej rozmowie wiedziała najlepiej jak daną osobę wykorzystać.

Znała niezmiernie dużo ludzi i to nie powierzchownie. Wnikała w ich predyspozycje i wykorzystywać w pracy. Stwarzała wokół siebie klimat zaufania i spokoju. Była osobą fascynującą, nie powtarzalną.

Autorka wspomnień: Romane Saja zoljzyska
wspomnienie przyjęła H. Kobornicka IX 1996

Wspomnienie o p. Wandzie Jamiołkowskiej.

P. Jamiołkowską poznałam w świetlicy PWK w r. 1926, gdy wstąpiłam do tej organizacji i zaczęłam się nią interesować.

Kilkiekrotnie zauważyłam, że do świetlicy przychodzi prawie niezauważalna młoda osoba: szopła, niska, gładko-zaczesała o bystrym wzroku i zniknęła za przepierzeniem, za którym było jej biurko.

Koleżanki poinformowały mnie, że jest to komendantka okręgu PWK. Do czasu wojny chyba nigdy nie rozmawiała ze mną. Otaczała ją aura zdumienia i jakby lęku.

Powybuchu wojny szybko dostałam się do konspiracji.

Byłam dumna, gdy 1942 p. Wanda przeniosła mnie do obszaru lwowskiego WSK, jako jej sekretarka i łączniczka.

Obcując z nią codziennie nie mogłam zgłębić tego wielkiego ducha w tym nikłym ciele. Nie było to zadurzenie się dzie wczyny w starszej przełożonej. Byłam już wtedy dojrzałą osobą: trzeci rok wojny, praca w konspiracji, trze żwość spojrzenia na świat oraz rzeczywistość okupa cyjna.

P. Paulina/pseudo/codziennie spokojnym, cichym głosem wydawała mi swoje polecenia. Czasem wykonanie było trudne, ale nigdy nie wahałam się ~~nigdy~~ i wszystko było załatwione.

Nigdy nie zaniedbywała zasad konspiracji. Domyślałam się, że w swoim pokoju skrytkę. Gdy potrzebowała się do niej dostać wypraszała mnie bezapelacyjnie.

Nigdy nie widziałam jej podniecone, lub zdenerwowanej, choć miała po temu powody. Uspokajała mnie gdy byłyśmy razem.

Jedyną jej namiętnością były papierosy.

Pracowała bardzo intensywnie. Odbywała wiele spotkań zarówno ze stro-ny władz nadrzędnych, jak i zwerbowanymi do pracy kobietami.

Kilkanaście razy miałam okazję rozmawiania z oficerami, którzy z nią konferowali. Byli zafascynowani jej osobowością, kompetencją i fachowością. Nietaili swego respektu, jaki w nich budziła.

Byłam pod jej urokiem i fascynacją jej osobowości. Nie spotkałam w życiu podobnego człowieka.

Nigdy nie pracowałam tak wydajnie. Będąc w zasięgu jej działalności nie czułam się zagrożona.

Swoją dezaprobatę wyrażała krótko, spokojnie i prosto. Nigdy do tego go niewracała. W pracy była nadzwyczaj wymagająca, gdyż sama była wzorem pracowitości.

Mimo stałego kontaktu nigdy się z nią nie spoufaliłam. Nic nie wiedziałam o niej osobiście, o jej sprawach codziennych i życiowych.

Widziałam i byłam z nią kilkakrotnie w opałach, które mogły się skończyć uwięzieniem, lub wyjazdem na roboty w Niemczech. Nietraciła zimnej krwi. Kierowała mną i sobą, mając fałszywe papiery osobiste a w teczce kompromitującą bibułę.

Nigdy niewyrażała się źle o nikim. Wzmiankę o kimś kogo nie darzyła bytnym zaufaniem przemilczała.

Zawsze mieszkała sama. Do jej mieszkania wchodziłam w sposób z góry ustalony i często zmieniany.

Miała nieprzeciętny umysł. Talent psychologiczny i intuicja pozwalały na kierowanie ludźmi niezawodnie. Po krótkiej rozmowie wiedziała najlepiej jak daną osobę wykorzystać.

Znała niezmiernie dużo ludzi. Tworzyła wokół siebie klimat zaufania.

Relacje z tripka Roma - Iga Tyndelowa Blaszon
p. Wandy Jamiołkowskiej Wylom
Intencja 23.7.98r. H. Kobernicka 6

Wspomnienie o p. Wandzie Jamiołkowskiej.

P. Jamiołkowską poznałam w świetlicy PWK w r. 1936, gdy wstąpiłam do tej organizacji i zaczęłam się nią interesować. Kilkakrotnie zauważyłam, że do świetlicy przychodzi prawie niezauważalna słoda osoba: zczupła, niska, gładko zaczesana o bystrym wzroku i zniknęła na przepierzeniu, za którym było jej biurko. Koleżanki poinformowały mnie, że jest to komendantka okręgu PWK. Do czasu wojny chyba nigdy nie rozmawiała ze mną. Otaczała ją aura zdumienia i jakby lęku. Powybuchu wojny szybko dostałam się do konspiracji. Byłam dumna, gdy 1942 p. Wanda przeniosła mnie do obszaru lwowskiego PWK, jako jej sekretarka i łączniczka. Obcuje z nią codziennie nie mogłam zgłębić tego wielkiego ducha w tym nikłym ciele. Nie było to zadurzenie się dzieł wczyny w starszej przełożonej. Byłam już wtedy dojrzałą osobą: trzeci rok wojny, praca w konspiracji, trzeźwość spojrzenia na świat oraz rzeczywistość okupacyjną. P. Paulina/pseudo/codziennie spokojnym, cichym głosem wydawała mi swoje polecenia. Czasem wykonanie było trudne, ale nigdy nie wahałam się ~~sięgnąć~~ i wszystko było załatwione. Nigdy nie zaniedbywała zasad konspiracji. Domyślałam się, że w swoim pokoju skrytkę. Gdy potrzebowała się do niej dostać wypraszała mnie bezapelacyjnie. Nigdy nie widziałam jej podniecone, lub zdenerwowanej, choć miała po temu powody. Uspokajała mnie gdy byliśmy razem. Jedyną jej namiętnością były papierosy. Pracowała bardzo intensywnie. Odbywała wiele spotkań zarówno ze strony władz nadrzędnych, jak i zwracając się do pracy kobietami. Kilkaśniedzieliśmy mieli okazję rozmawiania z oficerami, którzy z nią konferowali. Byli zafascynowani jej osobowością, kompetencją i fachowością. Nietaili swego respektu, jaki w nich budziła. Byłam pod jej urokiem i fascynacją jej osobowości. Nie spotkałam w życiu podobnego człowieka. Nigdy nie pracowałam tak wydajnie. Będąc w zasięgu jej działalności nie czułam się zagrożona. Swoją dezaprobatę wyrażała krótko, spokojnie i prosto. Nigdy do tego go nie wracała. W pracy była nadzwyczaj wymagająca, gdyż sama była wzorem pracowitości. Mimo stałego kontaktu nigdy się z nią nie spoufaliłam. Nic nie wiedziałam o niej osobiście, o jej sprawach codziennych i życiowych. Widziałam i byłam z nią kilkakrotnie w opałach, które mogły się skończyć uwięzieniem, lub wyjazdem na roboty w Niemczech. Nietraciła zimnej krwi. Kierowała mną i sobą, mając fałszywe papiery osobiste a w teczce kompromitującą bibułę. Nigdy niewyrażała się źle o nikim. Wzmiankę o kimś kogo nie darzyła bytnym zaufaniem przemilczała. Zawsze mieszkała sama. Do jej mieszkania wchodziłam w sposób z góry ustalony i często zmieniany. Miała nieprzeciętny umysł. Talent psychologiczny i intuicja pozwalały na kierowanie ludźmi niezawodnie. Po krótkiej rozmowie wiedziała najlepiej jak daną osobę wykorzystać. Znała niezmiernie dużo ludzi. Tworzyła wokół siebie klimat zaufania.

Relacja moje: Wykła Romana - Soja - Cz. Obrata ..
p. bandy Jamiołkowskiej Byłam -

Mikrofilm 23, 4, 1998 dopisek H.H. Kobernicka

Relacja o instr. P.W.K.

Wanda z gminy Krosznice ps. "Ketonika"
kron. HSK - Głogów ul. 3. Sm. "Paulina"

90 podróż do Litwa z miejsc Wschowa
w 1939 r. z Nikołowa - dostaw do Koła
[pisał] i z powrotem kiedy parła w-ka
przez hublin, Rany Rasko - Janów Litwa
dostaw do Litwa - do miejsc rodzinnego
miasta, Litwa szuka kontaktów x P.W.K.

Przygodnym spotkaniem na ulicy instr
Lewicką Janów, która prowadziła w lic. B.
kupiec w Litwie P.W.K. w Nikołowie.

Tak dotarła do instytutu waucho
gminy Krosznic, z którą spotykała się
na obwodach x Spale - Gąsowice.

Odtąd kontaktujemy się ze sobą stale,
p. Wanda miała locum w dr. Natalii
Lobozoldziej dostaw. przy ulicy
Zadworniańskiej.

Tak zaczęła się praca konspiracyjna
w Litwie. Pani Wanda prowadziła
w tym domu Katy zeta "Lewicki"
które współpracowały się z sąsiadami
Polski - szukających swoich placówek -
w celu tworzenia się na Wschód.
Niestety nie mieliśmy tam przyjaciół.

2
 Pani Hanna troszczyła się o każdego z nas
 bankrutujący kwater - niewierzący, że u nich
 "Gawronski, do domu - dopóki nie znajdą
 bogów z rozbijnię lub znajomych z pracy.
 U dr. Kobronolskiej mieszkały i inne

↓ Biżuta karegińska - Hanna Skulska. -
 Pani Hanna w swojej pracy wykonywała -
 w domu swoją pracę - byłam wtedy jakby
 jej technikiem - jako broniąc miasto
 kontakty z różnymi znajomymi.

W 1940 r. p. Hanna Jasielska
 + kwaterymistrz miasta Haber Leopold
 ps. "Kajun" - celebrali ode mnie przysięgę
 ps. "Sokół" - a następnie umiarkowanie się
 na Iłża - Jura i tak zostało do końca
 kiedy się ewakuowaliśmy się do
 Suwa - opalona w "Nie" - w 1945 r.
 Na nowe dokumenty wyjechałam do Suwa
 Rejestraratom się na transport do po-
 wozu i przejazd ciężarówką na Techwał.
 Wdano się szczerze przejechać.

W 1942 r. na miesiąc p. kiedy zosta-
 łam referentką H.S.W. Główny Lódź - Oksa
 Pani Hanna to był napawiały celownik.
 Pracy konspiracyjnej oddawała w superdużym
 wspomiale dobitnie ludzi - organizacja
 ta i wiele osób - szkodliwa, same grupy

W alcei Bursa w miata w Obszawa
wspolne grupy, które braly nazia
w pewny wyik.

Sonice wozli do Lwowa po raz drugi
w 1944 roku i w tym ze roku p. Krawca
zostalo arestowane i nastepnie wywie-
zione do Z.S.R.

Gyprca z wiaznicia date zwak, nie pitem
spalona cloyto waco niz ja o woj
nazwisko „Puccha” byly in zwakie
nazwisko nie,

Na rozkaz koncedanta „Nie” wyja
chata w 1945 r - 13-go chowca
do Suwotowa, ednie pital wopu
uczylam. Mialam dwie klopoty z za
melchoraniceu, ale pomozly moje
wosnice, które pracowaly w Magistka-
nie mialam jeszcze lene papiery. -

To wopnie w 1947 r woc. To p. Krawca
do Polki - Lounienkate w W-wie i tam
sie z nia spotkalam. Spotkanie nasto
pilo przez p. Marie Willek - uprowadzi
ta mnie do p. Kandy, Bioute Kamynska
Smutne to bylo spotkanie p. Krawca
podla mnie, zaly ja nie odricowac
ze wzgledow ciorozwosciowych.
Cpotiedziata mi wtedy fite po

nieco z obrotu nicieł o. Rafał
 Kierulski - kier. Gł. Poczty Konsulat. Litwa
 ps. "Janina" który był w tym okresie
 w roli cp p. Kanda,

Wykroczyl z poczty - zabija obywatel
 kiedy je dowiaduje szczeg. - straszyła
 z budki zawiadomil NKWD - która go
 dopadła i z przetrans do obrotu -
 skutnie zmarnakowanego.

Razem go ^{do} pitnicy nie przeszedł
 się o niego.

p. Kanda opowiada: Kobiety które były
 tu w okresie zapiekowały się uem
 i pomogły mu przejść te strasne
 chwile. Przebieg do dolski w kwietniu
 1948 r. Został zakupem krowkiem
 konserwowany przez op. sn. Jana Paula II
 Zmarł 23. X 1995 w Litwie podchorany
 w Wypisie banyki metropolite tnej.
 Wzrost się nie widziatam z p. Kandy
 | Zmarła w Warszawie w 19 lutego 1961 r
 pochowana na Cmentarzu Powaz ko obrotu
 odd. st Wzrostem Zaryzy x mierzani

Mikolaj 20/4-1998 r

M Kobetnicka, Iskro Jem
 tel. WSK Ostry - Litwa

leaska

**Wspomnienia o Wandzie Jemiołkowskiej ps. "Paulina", "Weronika"
ref. WSK Obszaru 3 Lwów.**

Pierwsze moje spotkania z Wandą Jemiołkowską były w Spale na obozach. Ja pracowałam na Śląsku, a ona we Lwowie. Po wybuchu wojny w 1939 r. wyruszyłam 3 września z Mikołowa na wędrowkę w poszukiwaniu kontaktu z jakąś naszą placówką pewiaczką. Niestety, tego kontaktu nie znalazłam. Po wędrowce z Mikołowa do Kowla, znalazłam się 11 października 1939 r. we Lwowie, w moim rodzinnym mieście. Przypadkiem spotkałam instr. PWK, Jankę Lewicką, która prowadziła w Liceum w Mikołowie hufiec szkolny PWK. Przez nią nawiązałam kontakt z Panią Wandą Jemiołkowską - "Pauliną", i tak już było do końca września 1944 r. do jej aresztowania przez NKWD.

W 1940 r. p. Wanda była świadkiem mojej przysięgi, którą odebrał kpt. Leopold Weber - "Kajus", kwatermistrz miasta Lwów. Pani Wanda była bardzo dzielnym człowiekiem - zrównoważona, bojowa i pełna oddania swojej pracy. Wiele godzin spędzałyśmy razem w domu pani dr. Natalii Dobrowolskiej (dentystki) na ul. Zadworzańskiej 14. Pani Wanda zawsze miała czas na to, żeby odbierać wiadomości jakie przynosiłam ze sobą, Omawiałyśmy je bardzo rzeczowo i dokładnie.

W 1942 r. zostałam ref. WSK w Okręgu Lwów "Orzech". Po aresztowaniu p. Wandy zostałam jej zastępczynią, a potem pracowałam w "Nie", do mojego wyjazdu ze Lwowa, czyli 15 czerwca 1945r. Byłam "spalona" - cudem uniknęłam aresztowania. Dwa dni dzieliło mnie od "spotkania" z NKWD. Do wyjazdu pociągiem i autobusem rejestrowałam się na dwa różne nazwiska i dzięki temu uniknęłam spotkania a okupantem i wywózką.

W lipcu 1945 r. podjęłam pracę znów w Mikołowie. W parę lat po wojnie spotkałam Katowicach na ul. Warszawskiej kpt. Webera, który wrócił od Sowietów z zesłania. Rozmowa na ulicy trwała bardzo krótko. Widziałam, że boi się naszego spotkania. Mieszkał wówczas w Krakowie i tam zmarł.

Z kolei moje spotkanie z P. Wandą odbyło się po jej powrocie do kraju. Spotkanie organizowała p. Maria Wittek. Dzięki Birucie Kaszyńskiej doszłam do domu p. Wandy. Spotkanie nie było długie, widać było zdenerwowanie i wreszcie prośba, by jej na razie nie odwiedzać. Zapytana, "jak się z Wami obchodzono" (sztab AK lwowski) odpowiedziała - różnie, zależnie od pertraktacji gen. Sikorskiego ze Stalinem - raz "w rękawiczkach", innym razem jak więźniowie nie maltretowali nas. Opowiadała o ucieczce O. Rafała Kiernickiego "Dziunio", aresztowanego przez NKWD. Wyskoczył z pociągu, zgubił okulary. Kiedy ich szukał strażnik kolejarzy powiadomił policję. Okrutnie go pobito, rzucono do betonowej piwnicy, gdzie odratowały go polskie kobiety - więźniarki. Kiedy wrócił do kraju nie widział. Późniejszy biskup Katedry lwowskiej zmarł nie dawno. Widywałam go nie raz w telewizji.

Z panią Wandą więcej się już nie spotkałam, mimo że bywałam systematycznie co pół roku w Warszawie.

Z obcowania z panią Wandą wiele skorzystałam, jako pewiaczka i referentka WSK Lwów. W czasie wojny kształtował się mój pewiaczy charakter - siła woli i bojowość. Aresztowanie pani Wandy było dla mnie wielkim szokiem.

*Wspomnienia "Paulina" -
"Jana" ref. WSK Obszaru 3 Lwów -
leaska*

I 11/10

Starsza przewodniczka WANDA JEMIELKOWSKA
kapitan, ps. "Paulina" i "Grażyna"

Urodzona 28.I.1907r. w Dąbrowie Górniczej, tam ukończyła szkołę średnią w 1926r. i podjęła studia na Uniwersytecie Warszawskim. W 1928r. zapisała się do Hufca Akademickiego PWK. Odtąd, podwyższając własne kwalifikacje instruktorki prowadziła z całkowitym oddaniem idei PWK hufce szkolne i zajęcia na kursach instruktorskich. Wkrótce przerwała studia, podejmując pracę zawodową w PKdOK najpierw jako instruktorka okręgowa Okręgu Warszawskiego PWK, potem od jesieni 1935r. jako komendantka Okręgu Lwowskiego PWK. Wyższy kurs instruktorski ukończyła w Warszawie w 1938r.

W kampanii wrześniowej uczestniczyła w walkach o Lwów, z przydziałem do Batalionu Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet/PSWK/ we Lwowie. Zaprzysiężona w ZWZ pełniła od 1941r. funkcję kierowniczką Referatu WSK Obszaru Lwowskiego ZWZ-AK.

Aresztowana 1.IX.1944r. przebywała w obozach w Charkowie i Jagielewie do 8.XII.1947r. Od 1948r. ~~przebywała~~ pracowała w Warszawie w Powszechnej Organizacji Służba Polsce, a po jej likwidacji w Naukowym Instytucie Ekonomicznym.

Zmarła w Warszawie 9.II.1961r..

Odznaczona Srebrnym ~~Krzyżem~~ Krzyżem Zasługi z Mieczami.

JAMIOŁKOWSKA WANDA

STARSZA PRZEWODNICZKA

Urodziła się 28.I.1907r. w Dąbrowie Górniczej, córka Antoniego. W 1928r. studiując w Warszawie wstąpiła do Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju zapisując się do hufca akademickiego. W latach następnych zdobywała coraz wyższe przeszkolenie instruktorskie i w 1937r.



została powołana na organizowany przez Państwowy Urząd WF i PW - Wyższy Kurs Instruktorski PWK. W okresie studiów i potem prowadziła jako komendantka szereg hufców szkolnych. Na wielu kursach instruktorskich niższego szczebla wykładała naukę broni, prowadziła zajęcia z wychowania fizycznego i strzelectwa. W okresie od 1.IV.-15.VI.1935r. pełniła funkcję zastępczyni Instruktorki Okręgowej PWK - Okręgu I Warszawskiego. Od września 1935r. skierowana do Lwowa na stanowisko Komendantki Okręgowej. Funkcję tę pełniła do września 1939r.

W ramach Pomocniczego Batalionu Służby Wojskowej Kobiet brała udział w walkach o Lwów. Po zakończeniu działań wojennych pozostała we Lwowie, gdzie od 1941r. w konspiracji ZWZ-AK pracowała jako referentka Wojskowej Służby Kobiet do chwili aresztowania dn.1.IX.1944r.

Jej pseudonimy w okresie konspiracji "Paulina" "Grażyna". Wywieziona ze Lwowa przebywała w obozach w ZSRR w Charkowie i Jagielewie do 8.XII.1947r. Awansowana do stopnia kapitana.

Odnaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

W Warszawie od 1948r. pracowała początkowo w ^{Państwowej} ~~Państwowej~~ Organizacji "Służba Polsce", a po jej likwidacji w Naukowym Instytucie Ekonomicznym. Ciężko schorowana zmarła w Warszawie 19.II.1961r.



11. Materiały uzupełniające relację

- biogram W. Jamiotkowskiej, [w:] J. Węgierski,
Konspiracja 1939-1945, s. 83-84, ksero, k. 2, s. 1-2,
[+ fot.]



II/1
JAMIOŁKOWSKA WANDA (1907-1961), przybrane nazwisko: Wanda Jelska, ps. „Grażyna”, „Paulina”, „Weronika”. Ur. 28 stycznia 1907 w Dąbrowie Gómiczej, imiona rodziców nieznane. Pracowała w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet (PWK) od 1928, od 1935 była kierowniczką kobiecego referatu WFiPW w Okręgowym Urzędzie WFiPW DOK VI Lwów. 1937-1938 była słuchaczką Wyższego Kursu Instruktorskiego PWK, organizowanego przez PU WFiPW. Uzyskała w PWK stopień starszej przewodniczki (kpt.).

Wanda Jamiołkowska



G. Merur, M. Wępiński, Konspiracja II/2
lwowska 1939-1945, Wyd. Muzeum Katowice

W konspiracji od 1939, szczegóły jej pracy w owym okresie nie są jednak znane. Od sierpnia 1941 wchodziła w skład organizowanej wtedy we Lwowie przez Jadwigę Puchalską, ps. „Agnieszka” z Oddziału V KG ZWZ-AK siatki łączności dla → gen. K. Sawickiego i innych członków „ekipy warszawskiej”. Następnie objęła kierownictwo referatu WSK w Komendzie Obszaru Lwów. Aresztowana w sierpniu 1944 jako Wanda Jelska, była więziona w willi Uwiery przy ul. Ponińskiego i przy ul. Kadeckiej 20; potem od lutego 1945 w obozie internowanych w Charkowie, a następnie do 1947 w Diagilewie. Po powrocie do Polski J. była kierowniczką sekcji informacji i dokumentacji naukowo-technicznej w Instytucie Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie. Zmarła 19 lutego 1961 w Warszawie, została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim

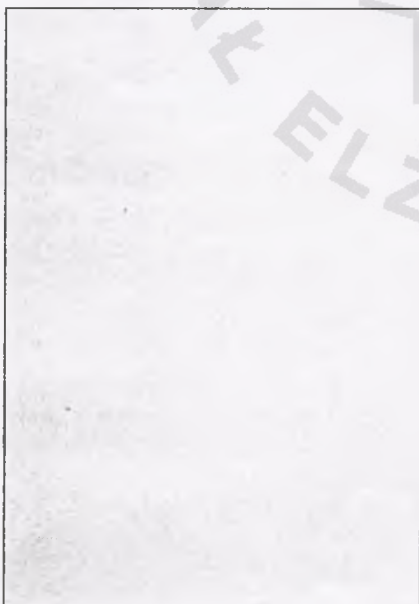
Odnaczona była Srebrnym Krzyżem Zasługi (1939) i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (1944).

Brak danych o jej stosunkach rodzinnych.

AKHK; AWIH: III/33/16. k. 46; CA KC PZPR: 203/XV-20, k. 52; – „Monitor Polski” 1939 nr 57 poz. 101; – *Łączność, sabotaż* (tamże w indeksie przekreślone nazwisko: Jamiołowska); E. Zawacka, *Czekając; J. Wępiński. Komendy*; – *Zmarli, „Stolica”* 1961 nr 13 s. 4.

JANI LEOPOLD TEOFIL (1900-?), fałszywe nazwisko: Aleksander Matiuszyn, ps. „Feliks”, „Karol”, „Teofil”, oficer służby stałej

Leopold Teofil Jani



piech. WP: por. (1 VII 1920), kpt. (1 I 1933), mjr (11 XI 1942). Ur. 20 grudnia 1900 w Warszawie, syn Alojzego i Stanisławy z d. Markowskiej. Uczęszczał do gimnazjum w Częstochowie. 15 VII 1915 wstąpił do 4 ppLeg., w którym służył do sierpnia 1915. Urlopowany w październiku 1916, w początkach 1917 wstąpił do POW w Częstochowie, której członkiem był do marca 1918. W kwietniu 1918 przekradł się do Rosji i 17 V 1918 wstąpił do I Korpusu. Po jego demobilizacji w końcu lipca powrócił do Warszawy, skąd we wrześniu 1918 POW wysłała go do 4 Dywizji gen. L. Żeligowskiego na Kubaniu. 8 XII 1918 pod stacją Rozdzielna koło Odessy dostał się do niewoli wojsk atamana Semena Petlury, z której jednak udało mu się zbiec do kraju. 7 VI 1919 rozpoczął służbę w I batalionie 30 pp i w jego szeregach wziął udział w wojnie 1920 r. Potem 1 VI 1921 wstąpił do I Baonu Strzelców Śląskich i brał udział w III Powstaniu Śląskim. Od 15 VII 1921 pracował w Wydziale II sztabu DOGen. Łódź, a od 12 X 1921 służył w 30 pp, skąd 13 II 1925 przeniesiono go do KOP, gdzie był młodszym oficerem kompanii i dowódcą kompanii w 10 baonie KOP. Następnie służył w 23 pp.

W kampanii wrześniowej J. dowodził 2 kompanią I batalionu 75 pp (w składzie 23 DP Armii „Kraków”), począwszy od walk o Rybnik aż po Krasnobród na Lubelszczyźnie. W konspiracji od maja 1940, najpierw był dowódcą batalionu w Obwodzie Mokotów Okręgu Warszawa-miasto ZWZ do grudnia 1941. W grudniu 1941 objął stanowisko I oficera sztabu (szefa Wydziału I) Komendy Okręgu Stanisławów, które sprawował do lipca lub sierpnia (według innych źródeł – do października) 1942, kiedy to „spalony” został przeniesiony na stanowisko inspektora Inspektoratu Chodorów. Następnie od około 15 XI 1942 był p.o. komendanta Okręgu Stanisławów. Aresztowany przez gestapo 19 lub 21 XII 1942, więziony był najpierw w więzieniu lwowskim, a następnie w obozach koncentracyjnych w Majdanku, Oświęcimiu, Sachsenhausen i Bergen-Belsen. Uwolniony przez wojska brytyjskie 15 IV 1945, przybył 28 IV 1945 do Francji i objął dowództwo polskiej kompanii wartowniczej przy armii amerykańskiej w Wersalu, które sprawował przynajmniej do sierpnia 1946. Dalsze losy nieznane.

Odnaczony był m.in. Krzyżem Walecznych (1921), Krzyżem Niepodległości (1933), Śląską Wstęgą Waleczności i Zasłu-

IV. KORESPONDENCJA

(1998) k 1



IV/1

Bytom, 22.4.98.

Kochana Halinko! do H. Kobornichy

Jak obiecałam wkońcu dobrałam się d
do życiorysu p, Wandy Jamiólkowskiej.
Przepraszam, że tak długo to trwało
ale bardzo trudno mi wzięść się do
takiej roboty, Cieszę się, że mi to
się udało. Dobrze żeś mnie przypili-
łaś trochę.
Drugą robotę-mój życiorys-chyba
też wykonam,

Sciskam mocno
i całuję

Bytom

Roma

note

do Z. Zawackiej

Włocławek 23.4.98^{IV/2}

Kochana - taka sobie jak w tej chwili sobie
dla Ciebie napisałam, nie idzie - telefonowałam
[w zeszłym tygodniu] przyjechała jej matka prima. —

Wszystko godnie. Tylko to co mam - co
zależy od Ciebie - od Ciebie Ci, żebyś coś
swoją zabrała o co Ci tak bardzo zależy -
dostałaś dzisiaj też list p. Kłopotliwym Głowie.

Ona rada by zobaczyć się z mamą, ale w tej
chwili jest to nie możliwe.

Muszę się zobaczyć z prof. brg. - kiedy to nastąpi
na razie nie wiem Haluśko (Kobernicka)

T. 123 105K

PKK

AK

Lubw

JAMIOEKOWSKA Wanda
ps. "Neronika"

V. Wypisy ze źródeł

St.przewodniczka Wanda Jamiołowska, ur. w 1907 r.
Dok 5
Kierowniczk^{ka} Referatu WF i PW^W w Okręgowym Urzędzie
WF i PW we Lwowie. Kpt AK. Kierowniczk^{ka} Referatu WSK
Obszaru Lwowskiego ZWZ-AK, ps. "Paulina", "Grażyna"
W latach 1944 - 1947 więźniarka obozu w ZSRR.
Zmarła w Warszawie 19.II.1961 r., pochowana na Po-
wążkach.-

As.

redaktor arch PKK
(Komisja)

T. 123/WSK

PWK
WSK d. 123/WSK

++ JAMIOŁKOWSKA Wanda
ps. „Paulina”, „Grażyna”



WANDA JAMIOŁKOWSKA, ur. 1907. Od 1935 kierowniczka kobiecego referatu WFIPW w Okręgowym Urzędzie WFIPW DOK VI Lwów. Kierowniczka referatu WSK Obszaru Lwowskiego ZWZ-AK. Ps. „Paulina”, „Grażyna”. Kpt. AK. W latach 1944-47 więźniarka obozu w ZSRR. Zm. 19 II 1961 w Warszawie. Pochowana na Powązkach

E. Zawacka, „Czekając na Nozka”, KUL 1992, 3.

I)J

T. 123/WSK
Jemiołowska Wanda przybr. nazwiska: Wanda ZWZ~~AK~~
Jelska ps. Grażyna, Paulina, Weronika Lwów
ur. 28.01.1907 w Dąbrowie Gorn.
od 1928 pracowała w PWK od ~~1928~~ 1935
Kierown. WF i PW Kok. VI Lwów
1937-1938 Wyższy Kurs Instruktorski PWK
stopień starszej przewodn. Kpt.
zmarła 19.02.1961 w Warszawie /Powązki
Kierownik Referatu WSK w Komendzie Obsz
Lwów. Aresztowana VIII)44 w willi na ul.
Podch. i Kadeckiej, Ob. Charków, Diagilew
powrót do Polski 1947 pracowała w Inst. Bud.
Mieszkaniowego
zob. G. Mazur i J. Węsierski "Konspiracja
Lwowska 1939-1945 Słownik Biograficzny
Wyd. Unia Katowice str 83-84

M. Krz.

i
a

T. 123

AK
Lwów

++
1961

Janiotkowska Wanda

ps "Paulina", "Gracyna", "Weronika"

1939 1907 - 1961 1945

prof WSK Obnaru Lwów

Srebrny Krzyż Zasługi z Miecikiem
w lipcu 1944

inf. J. Węziński, Lwowski Obnaru ZWZ AK rodu. 8 str 3 - w
kontakcie problemowa nr 1. 224

10 i 13

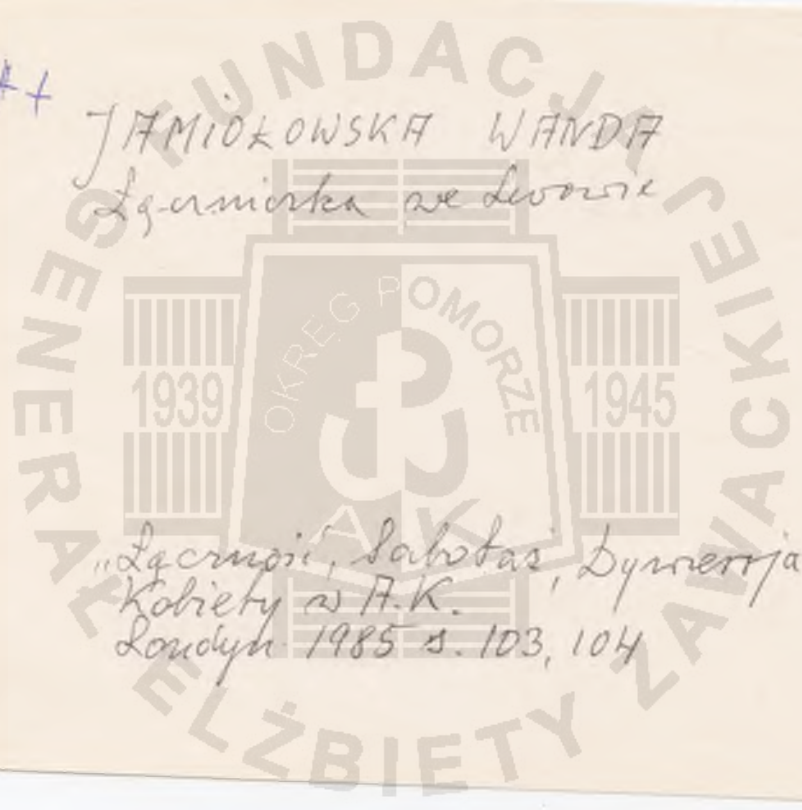
Bahr 82

1

A.K.

++

JAMIOKOWSKA WANDA
Szumiska w Warszawie



"Łacznici, Sabotaż, Dymnacja"
Kobiety w A.K.
Londyn 1985 s. 103, 104

Dk.98

J₂

JAMIOŁKOWSKA Wanda
"Graszyn", "Paulina"
od lipca 1942 szef WSK i do
wojny kierowniczka referatu
WF i PW Okręgu Korpusu nr VI
Lwów, potem drista w 242

AK rozwój organizacyjny
red. K. Karłowicz
wyd. Bellona Warszawa 1986 s. 255

AK

Komenda
do
obszaru
płd.-
wsch.

i

AK
Lwów

JEMIOŁKOWSKA Wanda

ps. „Paulina”, „Weronika”

referentka WSK Obrona Lwów

zob. Wspomnienie H. Kobernickiej:

Kobernicka H., T. WSK, II, s. 16.

M62 2000

PWK
ZWZ

Jamiołkowska Wanda i Paulina
inspektorka PWK, czł. ZWZ we Lwosie

A. Lwaiska - Kobiety z Futur. Londyn 1995
s. 112

JN-K

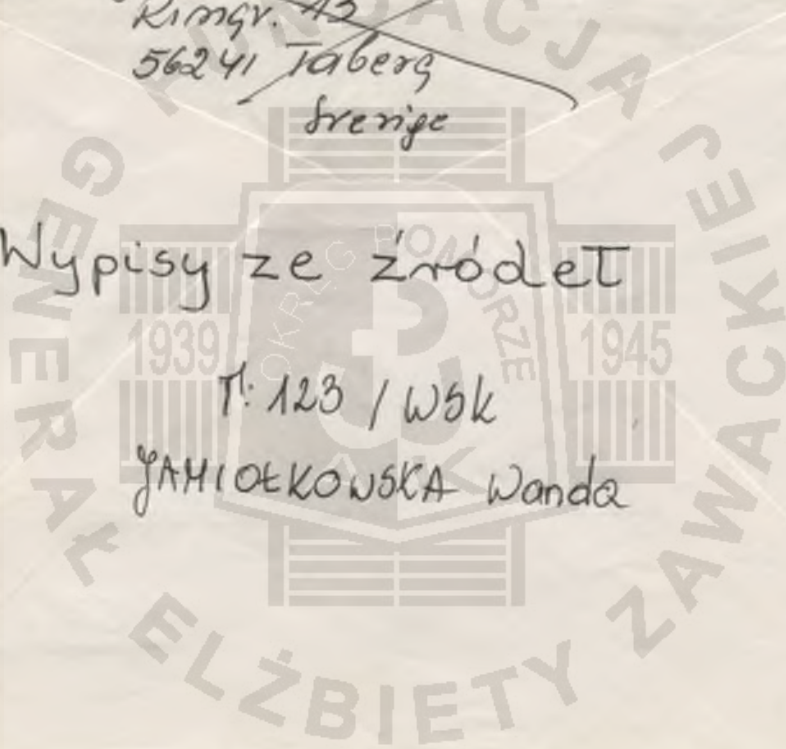
~~Gadnige Munörlig
Rimgv. 13
56241 Taberg
Sverige~~

V. Wypisy ze źródeł

1939 1945

T: 123 / Wsk

JAMIOŁKOWSKA Wanda



PRIORITAIRE
1:a-klassbrev



H. Papi
Dorota Mikuszona

41 810 Koblize-Korczace

POLEN

JAMIOŁKOWSKA Wanda ps Paulina, Gmizyn

RECEIWIUM
57 | INK Lewin



JAMIOŁKOWSKA Wanda





ВАНДАН АУСТРОКОЛСКА ВАНДА